Nr. 92. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, sobota 17 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 2.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Skandaliczne afery paskarskie w Krakowie.

Bolszewicy proszą koalicyę o poparcie ich u Polski.

KRAKÓW. 15 kwietnia. „Morgen Zeitung" donosi, że Cziczerin wysłał nową notę do koalicyi, w której prosi, by koalicya wpłynęła na Polskę w tym kierunku, ażeby rząd polski okazał więcej ustępliwości przy rokowaniach pokojowych.

Walki toczą się bez przerwy.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 15 kwietnia.

Na odcinku podolskim działalność wywiadowcza. Oddziały, mające za zadanie przeszkodzenie nieprzyjacielowi w koncentrowaniu się przed naszym frontem, zdobyły 5 armat z zaprzęgami, 8 karabinów maszynowych, kilkanaście ręcznych i wzięły 60 jeńców. Wywiady lotnicze stwierdziły znaczny transport bolszewików w Mierzynce. Wypad bolszewickich oddziałów na Nowokonstantynów odparto krwawo.

Na Wołyniu zaatakowały sowieckie oddziały Sławeczko. Akcya ta załamała się w ogniu obrońców. Oprócz drobnych utarczek patroli nie zaszły żadne zmiany. Na południe w rejonie Szacilek z niesłabnącą intenzywnością prowadzone ataki nieprzyjacielskie odparto ogniem artyleryjskim. Na wschód od Mozyrza nasze oddziały wypadowe dotarły do Chojnisk, rozbijając koncentrujące się oddziały bolszewickie. W rejonie rzeki Sławetny (?) nasze wojska w świetnie przeprowadzonej akcyi wypadowej, **zniosły świeżo tam przybyły 57-my pułk piechoty bolszewickiej**, biorąc licznych jeńców oraz zdobywając karabiny maszynowe, tabory pułkowe i kancelaryjne.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

Wielkie afery paskarskie w Krakowie

KRAKÓW. 15 kwietnia. (Tel. wł.) Tutejszy urząd walki z lichwą odkrył w domu przy ul. Gertrudy obok hotelu Royal

ogromne składy owoców i korzeni południowych wartości 8 milionów koron.

Właściciele nie zgłosili się.

U kuśnierzy skonfiskowano wielką ilość skór wartości 100.000 K.

Przy konfiskacie zapasów tytoniu przyszło do formalnej walki z organami urzędowymi, które musiały ustąpić.

Sprawa skonfiskowanych 10 wagonów owoców południowych, które przywieziono na podstawie fałszywych certyfikatów, **przybiera olbrzymie rozmiary**. Wplątanych w nią jest wielu funkcyonaryuszy urzędu wywozu i przywozu. Skonfiskowany towar posiada wartość 30 milionów koron.

—o—

Szerzenie paniki dla celów politycznych.

Już wczoraj otrzymaliśmy informacye kategorycznie zaprzeczające panikarskim plotkom szerzonym przez organa wszechpolskie dla osiągnięcia partyjnych celów politycznych.

Wczoraj zaprzeczono tym szkodliwym plotkom z Warszawy, dziś otrzymujemy informacye z kół zbliżonych do dowództwa nabliższego nam frontu, które z całą bezwzględnością zaprzeczają kolportowanym wiadomościom.

Wprawdzie „Słowo polskie" twierdzi, że jego informacye są prawdziwe, ale na to jesteśmy bezsilni. Musimy tylko stwierdzić, że ten arcypatryotyczny kierunek polityczny szerzy w społeczeństwie w krytycznych momentach najbardziej bezpodstawną panikę, aby przytem upiec swą partyjną pieczeń. O tem niech pamięta społeczeństwo.

Bolszewicy nie chcą płacić długów dawnego rządu.

WIEDEŃ. (Pat.) Rad. BK. z Kopenhagi. Półurzędowe pertraktacye między zastępcami państw a radami sowietów rozbiły się. Delegaci sowietów **wzbraniali się zapłacić długi dawnego rządu** a przyznawali jedynie koncesye co do przyszłej eksploatacyi bogatych skarbów Rosyi. Co do przyszłych stosunków handlowych oświadczył Krassin gotowość zapłaty pieniężnej a wzbraniał się dostawy surowców w drodze wymiany. Także amerykański zastępca nie zgodził się na takie warunki.

—o—

Aresztowanie zamachowców niemieckich.

WIEDEŃ. Pat. BK. z Berlina. Lüttwitz i Bischof zostali aresztowani.

Na martwym punkcie.

Z pierwszego skrzyżowania szabel w pojedynku dyplomatycznym między p. Patkiem a Cziczerinem, minister polski niewątpliwie nie wyszedł zwycięzcą. Fakt ten zresztą był w dużej mierze do przewidzenia.

Rząd polski nie przygotował się do pokoju, podczas, gdy dyplomacya rosyjska doskonale przygotowała się do „ofensywy pokojowej". Jest ona bowiem najważniejszą dziś wobec Polski bronią Rosyi sowieckiej. Do ataku dyplomatycznego przeciw Polsce w okresie rokowań pokojowych rosyjski Komisaryat ludowy do spraw zagranicznych gotował się przez całe miesiące. Gdy czytamy noty Cziczerina, wówczas odnosimy wrażenie, jakby treść ich, w ogólnych zarysach, była już całkowicie zgóry opracowana przez Komisaryat ludowy. Bowiem idea przewodnia owych komunikatów jest dziś widoczna: odwlec rokowania z Polską, zawrzeć tymczasem pokój z Łotwą, Litwą i Rumunią, zaś dopiero wówczas załatwić już ostatecznie rachunek polityczny z Polską, rachunek, przeniesiony już na teren międzynarodowy, przy pośrednictwie „uczciwego i bezinteresownego" angielskiego maklera.

Trudnoby było twierdzić, żeby pod względem uczciwości i szczerości, dyplomacya Cziczerina wyżej stała od dyplomacyi polityków burżuazyjnych. Cziczerin zresztą nie występuje dziś w roli socyalisty, czy komunisty. Jest przedewszystkiem dyplomatą. Ton jego ostatniej noty, skierowanej do państw ententy, świadczy dobitnie, iż potrafi się w razie potrzeby doskonale wyemancypować z pod wpływu dawnych nałogów. Nie znaczy to bynajmniej, aby przestał być demagogiem. Demagogia jakiej w stosunku do kapitalistów i polityków ententy używa Cziczerin, skarżąc się pp.: Lloyd Georgowi, Nitti'emu i Golby'emu na utrudnianie przez Polskę „w dostarczaniu przez Rosyę i Ukrainę innym krajom produktów, których te potrzebują", nie stoi doprawdy ani o źdźbło wyżej od demagogii Trockiego wobec tłumów.

Nie będziemy zresztą czynili Cziczerinowi specyalnych z tego powodu zarzutów. Byłoby bezużyteczną zabawą gdybyśmy mu wymyślali za zręczność dyplomatyczną.

Cziczerin umiejętnie potrafił wyzyskać niechęć rządu polskiego do zawieszenia broni oraz kurczowe przezeń chwycenie się „zgniłego miasteczka" na froncie. Gdyby Borysów nie miał nawet tradycyi historycznej, to posiadłby już sławę w dziejach, dzięki wymianie not między p. Patkiem a Cziczerinem, która skończyła się niedojściem wogóle do rokowań.

Rząd polski przeciągnął strunę, stawiając ultimatum co do Borysowa — i to było wielkim błędem. Bo właśnie w interesie Polski absolutnie nie leży odroczenie rokowań i przeciąganie wojny.

Rząd rosyjski niewątpliwie by inną zachowywał postawę, gdyby Polska potrafiła przeciwstawić obecnie Rosyi zwarty, jednolity mur

sprzymierzonych państw pasma baltycko-czarnomorskiego. Polityka polska nie umiała się jednak na to zdobyć. Pod tym względem w prasie polskiej panuje opinia dość zgodna. Ale przyczyny tego dopatruje się tylko w niepowodzeniu konferencyi warszawskiej z państwami bałtyckiemi. Jakgdyby błędy, popełnione w ciągu całego roku, naprawić było można w ciągu kilku dni, czy nawet kilku tygodni!

Polityka nasza na kresach nigdy nie była jasna. Ani Rząd, ani Sejm nie mógł pogodzić się nigdy z myślą, że wypadnie kiedyś zawrzeć pokój, że do rokowań pokojowych należy się z góry przygotować. Połączone komisye sejmowe — spraw zagranicznych i wojskowych latem zeszłego roku odrzuciły wniosek socyalistów ustalenia „warunków pokoju", ba — nawet zdjęły z porządku sprawę określenia „celów wojny".

Prasa burżuazyjna wówczas milczała. — Czemuż dziwi się dziś klęsce dyplomatycznej swego Rządu? Czyż można wogóle się jeszcze czemuśkolwiek dziwić, jeśli potrafiło się przez półtora roku prowadzić wojnę bez określenia jej celów, bez ustalenia wytycznych rokowań pokojowych?

Odezwa wileńska Naczelnego Wodza otworzyła rozległe perspektywy polityce polskiej. Ale polityka nasza nie potrafiła ich w najmniejszym choćby stopniu wyzyskać. Ministeryum spraw zagranicznych do niedawna nie miało jeszcze żadnego programu w sprawie dalszych losów Wschodu. Do stworzenia podobnego programu „większość" sejmowa również bynajmniej nic dorosła. Naszą politykę zagraniczną cechowało ustawiczne, bezmyślne i bezkierunkowe chwianie się pomiędzy szeroką ideą Piłsudskiego a prostacką, w duchu nacyonalistycznej zaborczości sfabrykowaną „linią Dmowskiego".

Plany i intencye niewiele mają znaczenia, jeśli nie przechodzą w praktykę polityczną. A nasza praktyka polityczna była naogół poprostu okupacyjno-bezideową. To też Rząd dopiero w ostatniej chwili, tuż przed rokowaniami, zabrał się do ułożenia warunków pokojowych, dotyczących „kresów" — przyczem był tak naiwny, że do delegacyi pokojowej zaprosił p. Grabskiego, który też nie omieszkał zrobić zaraz awantury!

Nie będziemy tu zresztą przytaczali całego rejestru zasadniczych błędów naszej polityki zagranicznej. Dość, że obecnie polityka ta doprowadziła nas do martwego punktu w rokowaniach. Wyjściem nie może być prowadzenie wojny z powodu Borysowa, lecz danie dowodu, że Polska rzetelnie chce pokoju i nie zmarnuje sposobności zawarcia pokoju. „Robotnik".

—o—

Przeciw generalnemu strejkowi na G. Śląsku.

BYTOM, 15 kwietnia (Pat.). Wobec zamierzonego przez Niemców strajku generalnego, który ma się rozpocząć w dniu 15. b. m. polski komitet plebiscytowy na Górnym Śląsku, narodowe stronnictwo robotnicze, polska partya socyalistyczna, polskie zjednoczenie zawodowe i chrześciańskie zjednoczenie ludowe wydały odezwę do ludności Górnego Śląska wykazującą, że planowany strejk niemiecki jest zamachem na Górny Śląsk i wzywającą ludność, aby dołożyła wszelkich starań, aby uniemożliwić te machinacye niemieckie na Górny Śląsk.

—o—

I Czesi jadą do Rosyi.

PRAGA, 15 kwietnia (Pat.). (Cz. B. pr.). Minister spraw zagranicznych p. Benesz. odpowiedział na notę Cziczerina co następuje:

Pozwolę sobie przesłać panu wkrótce zbiór dokumentów, jakoteż wysłać do pana naszych pełnomocników, którzy porozumieją się z władzami rosyjskiemi i zbadają sprawę obywateli czeskich, przebywających w Rosyi, oraz sprawę naszych przyszłych wzajemnych stosunków gospodarczych. Misya ta będzie mogła równocześnie ustalić, w jakich kwestyach republika czesko-słowacka ma się porozumieć z republiką sowiecką.

Rząd czesko-słowacki spodziewa się, że postępując w ten sposób — jak o tem zawiadamia — doprowadzić do wyniku, który przyniesie pożytek obu krajom.

—o—

Anglia w Konstantynopolu.

„Daily Telegraph" omawia w kilku numerach sprawę okupacyi Konstantynopola.

Okupacya dokonała się nad ranem w ciszy zupełnej. Tajemnica zamiarów Najwyższej Rady była tak doskonale utrzymana, koniecznie w tym celu wzmocnienie sił brytyjskich tak cicho zostało uskutecznione; wylądowanie i zajęcie najważniejszych punktów stolicy tak szybko przeprowadzone, iż jedynymi ludźmi, którzy o tem wszystkiem powzięli zaraz wiadomość, byli ci, których domy zajęto, „dla użytku wojska koalicyi", lub których aresztowano.

Fakt, że przywódcy nacyonalistów zostali wszędzie ujęci, dowodzi znakomitego przeprowadzenia planu. Przed wieczorem wszyscy „podżegacze" byli już w drodze do Malty, czy na Mudros, ministerstwa wojny i marynarki, poczta telegraf i telefon były obsadzone; przejście przez Bosfor zamknięte. Rozlepiono afisze, zapowiadające sąd wojenny dla tych u których znajdzie się broń, lub którzy będą stawiali przeszkody okupantom.

To wszystko, aby zapewnić koalicyi dochowanie przez Turcyę warunków pokojowych, jako że Konstantynopol uważa się jeszcze za stolicę nieprzyjacielskiego państwa.

Tak poraz pierwszy w europejskich dziejach Turcyi stolica jej została obsadzona, dla „dobra Turcyi", jak między innemi głosi proklamacya, a za nią „Daily Telegraph" ogłoszona natychmiast po okupacyi.

Proklamacya stwierdza, że okupacya dokonana została wskutek rozruchów nacyonalistycznych i pogromów Armeńczyków i nie zostanie cofnięta, dopóki nie ustaną nacyonalistyczne agitacye. Przypomina fakt przystąpienia Turcyi do państw centralnych i klęskę w wojnie, oraz utworzenie się potem w Turcyi nacyonalistycznej organizacyi celem prowadzenia w dalszym ciągu polityki Komitetu „Jedności i Postępu", właśnie w chwili, gdy mocarstwa koalicyi rozważały warunki układu, który na oku miał prawdziwy interes Turcyi. Wspomina spowodowane agitacyą rozruchy ludowe, rasowe i religijne, podczas gdy warunkiem pozostawienia Konstantynopola jako stolicy Turcyi miało być ustanie barbarzyńskich pogromów nietureckiej ludności.

Najwyższa Rada nie myśli pozostawić Turcyi na łup Kemala baszy i jemu podobnych, co byłoby śmiertelnem niebezpieczeństwem dla Europejczyków, zainteresowanych w bliskim Wschodzie, ani pozwolić na otwarcie drogi bolszewizmowi od południa, który w ścisłych z nacyonalistami tureckimi pozostaje stosunkach. Polityka ententy pragnie wydrzeć władzę z rąd nacyonalistów i wyzwolić bezwarunkowo narody nietureckie z pod ucisku tureckiego. Zdecydowana pozostawić sułtana w Konstantynopolu i wrócić Turkom największe miasta tureckie, plan swój wyzwoleńczy przeprowadzi, bo cofnięcie się oznaczałoby **zmierzch wpływów i potęgi angielskiej w Azyi....**

(Tu zdaje się leży sedno rzeczy. Red.)

—o—

Olbrzymi wiec urzędników państw. we Lwowie.

Ogromny napływ pracowników państwowych wszystkich dykasteryi do sali „Sokoła" i niezwykle ożywiony, burzliwy chwilami charakter zgromadzenia świadczył, jak znamienny zwrot dokonał się w sposobie myślenia i postępowania rzeszy urzędniczej. Znaleźli się oni dziś na drodze, którą oddawna kroczy klasa robotnicza: zwartej organizacyi zawodowej. Nie wahają się już, wobec rozpaczliwych stosunków dotąd bierni i bezsilni — stanąć w postawie obronnej, wysunąć szereg postulatów i żądać ich spełnienia.

Walnie przyczyniły się do tej konsolidacyi kobiety, żony urzędników, doprowadzone zaprawdę do ostateczności wygładzającą gospodarką sfer decydujących wobec Małopolski.

Na zebraniu wczorajszem, zwołanem przez „Stałą delegacyę pracowników państwowych", „Komitet żon urzędników" i „Związek urzędników z akademickiem wykształceniem", zjawili się też posłowie Grzędzielski i Dębski. Osobliwe jednak było przemówienie posła Grzędzielskiego, który starał się udowodnić, (mimo burzliwych sprzeciwów na sali), że właściwie niema antagonizmu między wsią a miastem, że jego stronnictwo popiera usilnie interesy urzędników itd. i zaproponował szereg radykalnych poprawek w rezolucyi w sprawie zwalczania lichwy żywnościowej.

Do głosu posła Grzędzielskiego ze stronnictwa ludowego, dołączył swój głos poseł Dębski ze stronnictwa N. D.

Poseł Dębski jak i jego poprzednik wykręcali się sianem przed zgromadzeniem, licząc na naiwność zgromadzonych, bo przecież polityka Sejmu, którego większość rządową tworzą właśnie stronnictwa tych dwóch posłów jest jedną z poważniejszych przyczyn niedoli nie tylko robotników ale i urzędników, więc mieszkańców miast.

Gdyby nie wolny handel, za którym głosowały te stronnictwa, aprowizacya nie przedstawiałaby się tak marnie, jak obecnie.

Paskarstwo w dziedzinie żywnościowej nie miałoby tak wielkiego pola, a przykład najlepszy mamy z Poznańskiego.

Panowie ci szermowali radykalnymi frazesami o walce z paskarstwem a przecież rząd ich większości dotąd ani jednego paskarza nie powiesił.

W zamian ... to walczyli na wiecu o „demokracyę" i miałowicie o bierne prawo wyborcze dla urzędników, jak gdyby wybrany poseł urzędnik mógł rozwiązać wszelkie bolączki urzędników.

Zapomnieli ci panowie, że walkę prowadzą stronnictwa, do których mogą należeć urzędnicy i w ich mocy jest należeć do stronnictw takich, które istotnie interesów urzędników, jako ludzi pracujących bronić będą.

Obaj ci posłowie są przecież urzędnikami, ale cóż oni dla tych urzędników jako żywiołu miejskiego i jako urzędników zrobili?

Właśnie należą do stronnictw, które szły przeciwko interesom miast, a popierając rząd p. Skulskiego idą przeciw interesom urzędników, których p. Skulski wcale nie demokratycznie potraktował.

To też głos tych posłów przeszedł bez echa.

Ogólne, bardzo żywe uznanie zyskał referat nietylko z temperamentem wygłoszony, ale i ogromnie rzeczowy i trafnie ujmujący sytuacyę, organizatorki „Komitetu żon" p. Wiczkowskiej, która przedłożyła szereg postulatów w rezolucyi, jednogłośnie przez zebranych uchwalonej.

Wiec i uchwały jego świadczą, że nareszcie rzesza urzędnicza dojrzała doniosłość i znaczenie chwili i swego w niej udziału i wyszła ze swej bierności, która dotąd niestety cechowała tę część społeczeństwa.

Wiec miał przebieg następujący:

Po wyborze prezydyum w osobach prezydenta Dembowskiego, st. r. Popiela i r. Bluma i sekr. p. Töpierowej i p. Bystrzanowskiego, wygłosił referat dr. W. Starzyński „O prawach obywatelskich urzędnika", poczem przedłożył taką rezolucyę:

„Z uwagi, że zamierzone ograniczenie prawa wybieralności urzędników państwowych do Sejmu Rzeczypospolitej, nietylko byłoby wielką niesprawiedliwością, gwałcąc zasadę równości obywatelskiej, lecz nadto przyniosłoby nieobliczalne szkody Państwu i społeczeństwu przez ususzuplenie sił ukwalifikowanych do podjęcia w Sejmie prac ustawodawczych i przez wytworzenie wśród urzędników jako upośledzonych pod względem praw obywatelskich poczucia kastowości — wiec domaga się zagwarantowania urzędnikom zupełnie równych praw, w szczególności usunięcia z projektu konstytucyi postanowień odmawiających urzędnikom państwowym prawa wybieralności w okręgu, w którym pełnią funkcye".

P. Wiczkowska **podkreślając energicznie, że urzędnicy doprowadzeni do ostateczności, żądają**

dziś poprostu prawa do życia, przez zaopatrzenie w żywność i odzież, wykazywała błędy w administracyi, które powodują ciągle opóźnienia i nienależyty rozdział artykułów, domagała się

udziału kobiet w pracy w instytucyach aprowizacyjnych, w ich kontroli

i zapowiedziała, że kobiety z żądań swych nie zrezygnują. Z kolei przedłożyła wnioski:

Wzywa się rząd, by przydzielał urzędnikom deputaty takie same, jak wojskowym z uwzględnieniem ilości członków rodziny, zarówno żywnościowe, jak odzieżowe i akcyą tą objął też emerytów, wdowy i sieroty urzędnicze.

Następny wniosek odnosi się do magistratu by rozpoczął wypiek chleba we własnym zarządzie, wobec obecnych stosunków piekarnianych.

Dalej wzywa zgromadzenie konsumy do zmiany statutu w tym kierunku, by żony urzędników miały udział w zarządach.

Szeregu wyjaśnień co do zaopatrywania w żywność i odzież udzielili następnie r. Bartoszewski kierownik sekcyi dla zaopatrywania urzędników państwowych, oraz p. Łuniewski z Warszawy, delegat Urzędu zaopatrywania pracown. państwowych.

Zabierali w ciągu dyskusyi głos: pos. Dąbski, Grzędzielski, p. Szczepański, imieniem emerytów p. Chołodecki, p. Nowak i nadkom. Pajączkowski. Żywo omawiano sprawę

walki z paskarstwem.

Uchwalono w tym względzie rezolucyę,

wzywającą rząd do jaknajenergiczniejszego tępienia paskarstwa przez karę więzienia, karę śmierci i konfiskatę majątku paskarza oraz jego rodziny

W sprawie kas chorych dla urzędników przyjęto rezolucyę tej treści:

„Wiec wzywa rząd, ażeby wobec zupełnego zubożenia pracowników państwowych którzy stanowią obecnie proletaryat w ścisłem tego słowa znaczeniu, stworzył

instytucyę Kasy chorych opłacaną wyłącznie z funduszów państwowych,

któraby dostarczała pracownikom państwowym i ich rodzinom, dalej emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach państwowych, leków po cenach zniżonych tudzież bezpłatnej opieki lekarskiej.

Opracowany przez rząd projekt statutu Kasy chorych, która obejmować winna wyłącznie tylko pracowników państwowych, winien być przedłożony Organizacyom urzędniczym oraz służby państwowej do zaopiniowania przed uchwaleniem go przez Sejm".

Nakoniec wybrano komitet ściślejszy który ma opracować całokształt żądań urzędniczych.

Katastrofalny spadek marki polskiej.

Czytamy w jednym z pism warszawskich:

Nieprawdopodobnie szybkie tempo w jakiem odbywa się spadek kursu marki polskiej budzi w społeczeństwie naszem coraz większy niepokój o naszą przyszłość gospodarczą, paraliżuje normalny bieg życia ekonomicznego, w niwecz obraca nasze zamierzenia ekspansyi gospodarczej na Wschód i Zachód, stwarza atmosferę powszechnej depresyi, zniechęcenia. Funty angielskie osiągnęły kurs wprost horendalny — 760 mk. polskich, dolary przeszło — 170, marki niemieckie przeszło 350.

A my zamiast czynić wszystko, aby uruchomić naszą produkcyę, uprawić nasze urodzajne ziemie, sprowadzamy tylko armaty, żywność i gotowe szmaty, zamiast maszyn do produkcyi.

„Spisek dla zamordowania Horthyego.

BUDAPESZT, 12 kwietnia (Węg. Tel. B. K.) Przed budapeszteńskim sądem karnym rozpoczął się przed kilku dniami proces przeciw budapeszteńskiemu inżynierowi maszynowemu Stefanowi Mautnerowi i towarzyszom, oskarżonym o spisek przeciw obecnemu gubernatorowi Horthy'emu i konstytucyi.

Mautner, który po upadku dyktatury proletaryatu uciekł do Wiednia wraz z Józefem Stiasnym, nauczycielem i Janem Kodylekiem, monterem urządzał we Wiedniu schadzki z węgierskimi komunistami, na których powzięto plan uwolnienia aresztowanych w Budapeszcie komunistów i przywrócenia na Węgrzech dyktatury proletaryatu. Celem przeprowadzenia tego planu postanowiono zamordować naczelnego komendanta Horthy'ego. Dalej uplanowano wysadzić w powietrze budynek, w którym mieściło się naczelne dowództwo, królewski zamek w Budzie, operę, gmach prezydyum ministrów, kościół św. Macieja i wiele innych publicznych gmachów. Mautner postanowił udać się do Budapesztu i dostarczyć planów kanalizacyjnych, dotyczących odnośnych budynków jakoteż i całej stolicy, by zamachowcy mogli dostać się przez kanały do powyższych budynków. Następnie miano wysłać do Budapesztu agitatorów, w celu zorganizowania robotników, by ci w dniu wysadzenia gmachów spowodowali wybuch rewolucyjny. Mautner przybył rzeczywiście do Budapesztu i tu przejął od niejakiego M. Feldmara, który rozporządzał komunistycznemi pieniądzmi, 250.000 K. Niedługo potem zjawił się i Stiasny w Budapeszcie z ukrytym sztyletem, którym miano zamordować naczelnego komendanta. Prócz tego posiadał zatrutą igłę, która ewentualnie również miała służyć do zamordowania Horthyego. O ileby w ten sposób nie udało się dokonać mordu, planowano wtajemniczonego człowiska wkręcić jako kelnera do mieszczącego się w hotelu Gerhardta najwyższego dowództwa, który miał podać Horthy'emu zatrute potrawy. Spiskowcy przygotowali w Wiedniu wielką ilość ekrazytu, aby go następnie na okręcie przewieźć do Budapesztu. Kodylek miał za zadanie dostawić do ekrazytu elektryczne przewody.

Ze zeznań oskarżonych wynika, że wiedeńscy komuniści są w stałej łączności z hr. Michałem Karoly'm, Belą Kunem, rosyjskimi sowietami, jak również z niemieckimi i włoskimi komunistami, i że oni to zamierzali centralę europejskiego komunizmu przenieść do Wiednia. Powstał nawet plan przywrócenia na Węgrzech republiki rad pod prezydenturą Michała Karoly'ego. Wszystkie te jednak plany przed czasem wykryto, a prokuratorya wytacza teraz skargę przeciw Mautnerowi, Stiasnemu, Kodylekowi i Feldmarowi, zarzucając im usiłowanie wzniecenia powstania i zorganizowanie spisku celem dokonania morderstwa.

—o—

BUDAPESZT, 14 kwietnia. Budapeszteński sąd doraźny po tajnej rozprawie skazał inżyniera maszynowego, Stefana Mauthnera, nauczyciela, Józefa Stiasnego, instalatora wodoc., Jana Kodyleka i urzędnika prywatnego, Marcelego Felmara na śmierć przez powieszenie. Gubernator Horthy „ułaskawił" jednak skazanych, zamieniając im karę na dożywotnie więzienie.

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCYALISTYCZNY W GENEWIE.

XI. międzynarodowy kongres socyalistyczny w Genewie rozpocznie się 31. lipca. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1. Kwestya międzynarodowego połączenia się wszystkich partyi socyalistycznych; 2. Polityka międzynarodowa; 3. Pokój i związek ludów; 4 Demokracya i dyktatura; 5. Socyalizacya; 6. Ustawa robotnicza; 7. Polityka kolonialna i emigracya.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 19

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Wargi jej drżały, ale z nerwowego wzburzenia.

— Nie będę już sama! nie! Nie będę dzień po dniu znosiła upokorzeń, nie będą drwili ze mnie, nie będą mi kalali uszu, zabijali nadziej... I mnie ktoś kocha na świecie... i obroni mnie. I nie będzie nikomu nic do mnie... nic, nic... słyszycie?

I naraz rozpłakała się jak dziecko. Szloch jej dygotał cichymi spazmami, podczas gdy oni patrzyli zdziwieni i przestraszeni tym wybuchem żalu, którego zapiekły ciężar roztajał i spływał łzami po twarzy dziewczyny.

— Reniu.. siostrzyczko — Włodzimierz pochylił się nad nią, obejmując ją za szyję — przecież teraz nie masz już powodu do płaczu..

Ludwik nie przybliżał się. W tej chwili nie miał żadnej woli ni myśli; czuł tylko, że się zapadł w jakąś czeluść i że się dusi, zasypany rozwalinami. Otoczyła go potworna atmosfera, coś tak nieznanego, że tego nie można było nazwać cierpieniem.

Widział, jak Renia poczęła się znowu uśmiechać, ocierając łzy. Przejął jej łagodne, serdeczne spojrzenie, jakim zatrzymała się na jego twarzy. Zdawało mu się, że to przewiał obłok szczęścia.

— Muszę już iść — rzekł wreszcie głosem, którego sam nie poznałby. — Tu masz klucz od mieszkania, Włodku.

Lecz i Włodzimierz począł się żegnać. Renia uspokoiła się zupełnie, zła teraz na siebie, że uległa niepotrzebnemu rozczuleniu.

— Ty spisz u Wisia? Dobranoc więc... bo i ja spiąca... a jutro czekaj na mnie pod Dyrekcją o drugiej. Będziemy mieli dużo do opowiadania.

Na ulicy Włodzimierz zdziwił się, kiedy towarzysz, pierwszej przecznicy podał mu rękę, oświadczając, że nie ma zamiaru jeszcze spać i że idzie do restauracyi, gdzie się zbierają znajomi.

— Tobie się coś stało Jesteś jak automat. Ach, domyślam się — dodał po chwili, obserwując zmienioną wyrazem apatji twarz Ludwika.

— Czegoż się domyślasz?

— że też odrazu nie wpadłem na to. Dziecinny jesteś. Funta kłaków nie wartają wszystkie te nastroje. Nie udawaj, że nie rozumiesz... mówię o tobie i Reni

A kiedy tamten milczał uporczywie, rzekł:

— Dziwni jesteście. Fantazujecie o wielkości i potędze, a kiedy wieczność szumi, nie słyszycie jej, zasłuchani w skomlenie namiętności. Na cóście wy potrzebni... i komu? Świat, zakreślony palcem dziewczyny, wystarcza, by wam zmieścić życie. O, jakie to małe, jakie to nędzne! Czasami, gdy sobie to uprzytomnię, zdaje mi się, że te zapasy toczą się tylko o zdobycz dla kobiety... a że wszystkie inne cele — to złudzenie. Kochasz ją?

— Kocham.. i wydają mi się brzęczeniem komara wszystkie twoje słowa. Są różne racje i ja mam swoją. Zresztą daruj, dziś nie mam ochoty do djalektyki.

— To i lepiej, bo mnie się chce spać.

Obok nich przeszła patrol żołnierska, w przechodzie bystro przyglądając się rozmawiającym.

— Czuwa jeszcze geniusz opiekuńczy Austrji — odezwał się Włodzimierz — Błyska jeszcze złowrogo karabin jego. Ale biada mu! — dokończył głucho.

— Dobranoc! — Ludwik podał mu rękę i skręcił w boczną ulicę.

— To się nazywa zawalenie świata na głowę

Rozumiał tylko tyle, zresztą nad niczym nie chciał się zastanawiać, bo to stępienie władz umysłowych było jeszcze najlepszym stanem.

— Niema już nic, nic — tkwiło w nim jako jedyny przebłysk świadomości — jest się, rzeczywiście strzępem, który podrywa z bruku wiatr i niesie tu i tam...

— Można wszystko wyfilozofować, jak to próbuje Bylecki, ale zasadniczo rzecz, fakt, ideja istnieje tylko o tyle, o ile ja mam o niej pojęcie. Włodzimierz może słyszeć szum wieczności i dlatego pod jej kątem patrzy na sprawy... lecz jest tylko indywidualną teorją, cokolwiek wygłasza. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 16. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Sekretarzyk czy panna?", komedya w 3 akt. Zofii Wojnarowskiej z pp. Pillerówną, Łozińską, Kwiatkiewiczową, Niemiryczówną, Nowackim, Barwińskim, Batogowskim i Herowskim.

W sobotę 17. kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu po raz 24-ty „Sułkowski", trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 17. kwietnia o godz. 7 wieczór „Rigoletto", opera Verdiego z pp. Argasińską-Chovanowską-Łowczyńskim i p. Krogłowskim w roli tytułowej (występ gościnny).

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Raut na plaży", rewia ze śpiewaczką Heleną Rines i humorystą Jaśkowskim, „O piętro wyżej", wodewil z M. Dracową i M. Dobrowolskim w głównych rolach, orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich, „Wesele na Kleparowie".

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 16 kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. Program: Mozart, Beethoven i Czajkowski. 447—2

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVIII. od środy 7-go kwietnia 1920 r. codziennie od godz. 1/2 8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek", Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka" duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski). „Maks i Moryc" operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

W poniedziałek 19. bm. premira programu XIX.

—o—

O PRZYJAZD MINISTRA APROWIZACYI. Mieszkańcy naszego miasta są ogromnie zadowoleni, że niemal cała rada ministrów postanowiła odwiedzić Lwów, niecierpliwie jednak oczekuje przyjazdu ministra aprowizacyi, któremu najwięcej miałaby do powiedzenia. Jak dotąd niestety przyjazd pana Śliwińskiego nie jest zapowiedziany. Dlatego imieniem wygłodzonej ludności, nadaremnie wyczekującej kartofli, czy chleba, apelujemy do p. Śliwińskiego, aby zechciał odwiedzić i on nasz gród, aby na miejscu stwierdzić, że mamy tutaj tylko liczne jego obietnice, nie mamy zaś co jeść.

OTWARCIE RUCHU TELEGRAFICZNEGO. Naczelne Dowództwo Wojsk polskich zezwoliło na otwarcie prywatnego ruchu telegraficznego w Swisłoczy (powiat Wołkowysk) ziemi Grodzińskiej i w Łucku (powiat Łuck) ziemi Wołyńskiej.

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędą się: dziś (piątek) o godz. 6 wiecz. w organizacyi piekarzy Rynek 29; wygłosi dr. Wereszczyński wykład „O ustroju państwa polskiego".

Tensam wykład odbędzie się w środę o godz. 6.30 w organizacyi metalowców przy ul. Ormiańskiej 31.

Spodziewać się należy, że na te interesujące wykłady pospieszą liczni słuchacze.

WALNE ZGROMADZENIE DOMÓW LUDOWYCH odbędzie się w sobotę o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń kasy chorych przy ul. Braierowskiej 8. I. p. Ze względu na ogromną doniosłość sprawy domu ludowego we Lwowie, zbiorą się tam wszyscy udziałowcy tego stowarzyszenia, reprezentanci związków robotniczych, aby mimo trudnych warunków gospodarczych rozpoczętą już przed wojną akcyę doprowadzić do pomyślnego wyniku.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Od 17. kwietnia br. wstrzymuje się aż do odwołania ruch pociągów pospiesznych Lwów-Sapieżanka-Sokal nr. 5501 (odj. ze Lwowa 19.26) i z powrotem nr. 5502 (przyj. do Lwowa 8.25).

Przez czas częściowego wstrzymania kolejowego ruchu osobowego ogranicza się ilość biletów, wydawać się mających do pociągu pospiesznego nr. 6. w kierunku do Krakowa odjazd 14.45; do pociągu tego sprzedawać będą kasy na głównym dworcu we Lwowie bilety jazdy tylko tym podróżnym, którzy wykażą się osobnem poleceniem urzędu ruchu.

Polecenia takie wydawać się będzie w Urzędzie ruchu na głównym dworcu we Lwowie w dniu wyjazdu między godziną 9—12 przedpołudniem. Kasa osobowa w gmachu Dyrekcyi kolei państwowych biletów do tego pociągu wydawać nie będzie.

OSZCZERSTWO. Na posiedzeniu miejskiej komisyi cennikowej, rzeźnik Woliński Zygmunt podniósł przeciwko mnie oszczercze zarzuty. Sprawę oddałem do sądu. Ursini r. m.

GRANATY W MIEŚCIE. Władze wojskowe donoszą, że ostatnie próbne strzelania dalekonośnemi działami odbywało się pod ścisłem nadzorem, przeto wykluczone jest, by granaty mogły paść w obrębie miasta.

GŁÓD WE LWOWIE. Tłum głodnych kobiet i dzieci rzucił się na wóz pełen chleba w Jagiellońskiej ulicy i rozchwytał w mgnieniu oka 214 bochenków chleba, wartości 800 kor., wiezionego do konsumu „Vita" w namiestnictwie. Czy o tem dowie się minister aprowizacyi?

Z SALI SĄDOWEJ. Sprawa usiłowanej kradzieży wagonu cukru była rozważana wczoraj, dziś zaś ma zapaść wyrok. Jako świadkowie zeznawali por. dr. Paszkudzki i por. Majewski z których to zeznań wynikało, że na dworcach panował chaos, więc o nadużycie lub pomyłkę było łatwo. Następnie okazało się, że Nussbaum pełnił służbę nocą na dworcu „Podzamcze" przypadkowo za chorego kolegę, więc nie mógł poprzednio być wtajemniczony w przybycie skradzionego wagonu cukru, który przyszedł właśnie krytycznego wieczoru.

OSTATNIE CENY MAKSYMALNE WE LWOWIE. Urząd badania cen i walki z lichwą ogłosił ceny maksymalne na potraw i artykułów spożywczych w restauracyach, kawiarniach, cukierniach i mleczarniach, która to taryfa winna być w tych lokalach wywieszona na widocznem miejscu. Pozatem wydano już cennik na roboty krawieckie, zaś policya ogłosiła taryfę nową na jazdę dorożkami.

KRONIKA WARSZAWSKA. Maciej Molenda, lat 29, żołnierz, z zazdrości ciężko zranił w głowę wystrzałem z rewolweru swą byłą narzeczoną Wład. Katanównę lat 18, w mieszkaniu przy ul. Chmielnej l. 92. poczem dwoma strzałami w skroń i usta pozbawił się życia.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA. W ostatnich dniach zbiegł znów z więzienia wojskowego znany włamywacz Stanisław Rudnicki, który już poprzednio kilkanaście razy wymykał się z rąk władz bezpieczeństwa, mając kajdany na rękach i nogach.

DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY MONET. Poza aresztowanymi fałszerzami banknotów czeskich 1000 i 100 koronówek aresztowano J. Birnbauma, urz. banku praskiego we Lwowie, zaś w Dolinie ujęto Edera. Szajka ta zwiozła do Małopolski 40.000 banknotów, by je tu puścić w obieg.

AFERA PASKARSKA W ZŁOCZOWIE. Szajka paskarzy w tym mieście uprawiała dłuższy czas handel materyałami wojskowemi. Główny winowajca kpt. Sz. zbiegł, zaś aresztowanych kupców Seidena, Zimmera i Szmoraka po aresztowaniu odstawiono do aresztów D. O. G. we Lwowie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Hermanowi Anerhamowi skradziono z praczkarni wiele mokrej bielizny ze znakami A. T. i H. A.

W restauracyi p. Zygmunta Baumwurzla przy ul. Kochanowskiego l. 91 skradziono wiele wiktuałów, papierosów i czekolady wart. 4.500 K. i 500 K. gotówką.

P. Heni Bardikowej skradziono na pl. Węglarskim czek Banku wiedeńskiego na 1100 M. 30.000 K.

P. Maryi Weigel-Millertowej skradziono z mieszkania przy ul. Tarnowskiego l. 18 wiktuały, wart. 700 K.

P. Nuchimowi Senensibowi skradziono w czasie kupowania chleba na pl. Zbożowym portfel z 700 K.

Z DNIA I NOCY. Edward Olejnik l. 5, kulejący, wydalił się z domu rodziców przy ul. Kleparowskiej l. 17 i przepadł bez wieści.

Ignacy Lewkowicz funk. pocz. zgubił przechodząc ulicami nowe półbuciki damskie, wart. 800 koron.

Na placu Zbożowym staje różni „bankierzy" zgrywają gości, szczególnie wciągają w grę żołnierzy. Ostatnio Leon Szuber, lat 19 i Meilich Pindler, lat 20, obegrali Michała Śniegowskiego na 1.300 kor. W czasie aresztowania obu odebrano im „zarobione" pieniądze, kostki do gry i karty.

—o—

DRUGI KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO z programem wyłącznie Chopin'owskim odbędzie się dnia 21-go kwietnia staraniem Agencyi Koncertowej Tow. Muzycznego. Pierwszy wieczór tego znakomitego artysty poświęcony wyłącznie twórczości Chopin'a, odbył się przed paru miesiącami i wywołał taki entuzyazm, iż Śliwińskiego nie chciano puścić z estrady. Drugi koncert będzie więc uzupełnieniem pierwszego. Usłyszymy Nokturny, Mazurki, Polonezy, Walce, Ballady, Scherza, Impromptu i Sonatę B-moll. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

—o—

KOMU WIADOMY obecny adres ppr. W. Karczewskiego, ostatnio stacyonowanego w powiecie jaworowskim, zdaje się przeniesionego do Warszawy, raczy podać ewent. za wynagrodzeniem do redakcyi „Dziennika Ludowego" pod „Zdradzony".

—o—

DO SERC LITOŚCIWYCH! W najskrajniejszej nędzy znajdują się dzieci tow. Onderki, żołnierza W. P., który leży w szpitalu epidemicznym chory na tyfus. Żona jego zmarła w ubiegłym tygodniu na tyfus, zabierając ze sobą dwoje nieletnich dzieci, a osieracając pięcioro, którym grozi śmierć głodowa. Wszelkie pożywienie przyjmują dr. Merklowa i Wołczowa ul. Sienjawska 12., datki pieniężne przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

. . .

Na rzecz tych osieroconych dzieci złożyli w naszej redakcyi: Adam B. 5 Mk., L. T. B. 5 Mk. Adam Schwetlich 10 Mk. Zecerzy pracujący przy „Dzienniku Ludowym" 45 Mk. O dalsze datki prosimy szan. naszych Czytelników.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Ob. Dolny Jan zebrane na listę składkową Nr. 1 ob. Hodoly'ego Tadeusza w Rudkach kor 425.80 = Mk. 298.05.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

Z powodu wszechpolskich intryg.

Paroksyzmy gniewu wszechpolskiego z powodu ustalonej obecnie polityki polskiej na wschodzie, warcholstwo Grabskiego i ataki ich na Naczelnego Wodza wywołały w warszawskim „Kurjerze porannym" nast. odpowiedź:

„Opinia publiczna ma już dosyć wyziewów tego bagna. Najwyższy czas, aby skończyć z wszelką dwuznacznością, z wszelkiem rozzuchwaleniem tych „żab rozdętych pękających ze złości, że nie są słoniami", żeby użyć zwrotu jednego z pisarzy minionego pokolenia. Rząd oparty na jakimkolwiek kompromisach z narodową demokracyą nie jest w Polsce możliwy. Jeżeli narodowa demokracya ma większość w Sejmie, niechże bierze w swoje ręce pełną władzę otwarcie i odważnie i niech przestanie podgryzać korzenie Rzeczypospolitej. Zobaczymy czy i jak potrafi Polską rządzić — wbrew armii, wbrew opinji, wbrew ideałom tradycyi i wymaganiom nowego ducha czasu. Ale jeżeli się stwierdzi, że narodowa demokracya większości niema, trzeba mieć energię, aby przejść do porządku nad tą żabią muzyką, aby błoto naszego życia publicznego, w którym się ta muzyka rozlega oczyścić i aby stworzyć rząd zupełnie od wszelkiego zapachu narodowo-demokratycznego wolny".

—o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

W dosyć licznym komplecie zebrała się wczoraj po 3 tygodniowej przerwie w obradach Rada m. pod przew. wicepr. Stahla.

Przed porządkiem dziennym sekretarz odczytał pismo, nadesłane od gen. Jędrzejewskiego, w którem generał w imieniu towarzyszy broni składa miastu podziękowanie za podarunki świąteczne.

Przew. wicepr. Stahl oznajmia, że wpłynął również na ręce prezydenta list od p. Ihnatowiczowej, zawiadamiający Radę m. o oddaniu z jej strony realności w Brzuchowicach dla inwalidów polskich.

Nastąpiły liczne interpelacye.

R. Thulie interpeluje prezydyum w sprawie fatalnego aprowidowania ludności miejskiej. Brak mąki i ziemniaków daje się silnie odczuwać.

Przewodniczący wyjaśnia, że ponieważ sytuacya jest rzeczywiście groźną, Zarząd m. i funkcyonaryusze pracują nad jej polepszeniem. Wina dotychczasowego złego stanu aprowizacyi leży w wypadkach elementarnych. Prezydyum robi wszystko, co jest w jego mocy; w tym też celu wyjechał do Warszawy prezyd. Neuman, by postarać się o kartofle i mąkę dla ludności miejskiej.

R. tow. Loewenherz omawia macosze traktowanie młodzieży akadem. ze strony miasta przez to, że aprowizacya miasta nie daje żadnej materyalnej pomocy kuchni akad., która wskutek tego nie będzie mogła podołać swemu zadaniu, i będzie zmuszona w najbliższych dniach przestać istnieć. Kuchnia ta od dłuższego czasu nie dostaje żadnego przydziału, a jeśli dostanie, to w takiej ilości, że wystarczy zaledwie na 1 obiad. Zapytuje wkońcu prezydenta, czy wie o tem, że kuchnia będzie musiała wkrótce wstrzymać wydawanie obiadów, które dla niektórych są jedynem pożywieniem.

Wicepr. Stahl odpowiada, że sprawę tę zbada i postara się o pomoc dla młodzieży akad.

R. tow. Dr. Stupnicki kreśli niedołężne pełnienie obowiązków ze strony Urzędu najmu, gdzie niema nietylko żadnych sił konceptowych, ale nawet kancelaryjnych, wobec czego sprawy, które wpłynęły do Urzędu w grudniu lub styczniu, leżą dotychczas niezałatwione. Przytem nie prowadzi się żadnego rejestru, co dla ludności m. ma ujemny skutek. Urząd ten istnieje chyba tylko po to, by śrubować czynsze. Czynsze podnosi się o 400, 500 a nawet 900 procent. Przeciwko temu lokatorzy m. Lwowa protestują i zwracają się do prezydyum miasta, by ustanowiło człowieka, któryby zaprowadził porządek w tym urzędzie. Gospodarka tego urzędu spowodowała tylko to, że we Lwowie rozwinął się na wielką skalę pasek kamieniczny. Są bowiem we Lwowie kamienice, które po 3 razy zmieniają swego właściciela i każdy nowy nabywca używa wszelkich środków, by za pośrednictwem Urzędu najmu mógł ochronić swój kapitał, włożony w kamienicę.

Urząd najmu istnieje jedynie tylko dla kamieniczników, by ci mogli uzyskać podwyżkę czynszów. Jest on Urzędem ochrony paska kamienicznego.

Stawia mówca szereg wniosków, które do czterech tygodni mają być rozpatrzone.

Następnie uchwalono wniosek r. Wereszczyńskiego, by na uroczystość rocznicy oswobodzenia Wilna wysłać delegata, jak również wniosek powołania do Rady Dr. Marcelego Prószyńskiego w miejsce r. Szczurkiewicza, poczem przystąpiono do porządku dziennego, który objął wiele spraw.

Na podstawie referatu r. dra Lisiewicza uchwalono wydzierżawić folwark Oświecę Związkowi pracowników gminnych. Nareszcie zarząd gminy wchodzi na jedynie racyonalną drogę oddania swych folwarków dla celów aprowizacyi ludności, aby w ten sposób uchylić obecną mizeryę. W dyskusyi tow. dr. Löwenherz gorąco poparł wnioski referenta.

—o—

Podwyższenie opłat pocztowo-telegraficznych

Nowa podwyżka taryfy pocztowo-telegraficznej, wchodząca w życie z d. 15 kwietnia, przedstawia się następująco:

I. Wewnętrzna taryfa pocztowa

1. **Listy zwykłe**: do wagi 20 gramów — 50 fen., do wagi 250 gramów 1 mk.
2. **Kartki pocztowe**. — 40 fen.
3. **Druki**: do 50 gramów — 15 fen., do 100 gramów — 25 fen., do 250 gramów 50 fen., do 500 gr. — 1 mk., do 1000 gramów — 1 mk 50 fen.
4. **Papiery handlowe**: do 250 gramów — 50 fen., do 500 gramów — 1 mk., do 1000 gramów — 1 mk. 50 fen.
5. **Próbki towarowe** i przesyłki mieszane: do 250 gramów — 50 fen, do 500 gramów — 1 mk.
6. **Listy wartościowe**: za listy wartościowe zamknięte (opieczętowane przez nadawcę): a) należytość za list zwykły do 20 gr. 50 fen., należytość za list zwykły do 250 gr. 1 mk., b) za polecenie — 50 fen., c) należytość od deklarowanej wartości za każde 1000 mk. lub część tychże — 2 mk., za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należytość od wartości o 50 proc. wyższą.
7. **Paczki**: do wagi 5 kg. — 3 mk., do wagi 10 kg. — 6 mk. Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego należytość od wartości za każde 1000 mk. lub część tychże 2 mk., za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi o 50 proc. wyższą.

II. Zagraniczna taryfa pocztowa.

1. **Listy**: do wagi 20 gramów — 1 mk., za każde dalsze 20 gramów — 60 fen.
2. **Kartki pocztowe**: — 40 fen.

III. Wewnętrzna taryfa telegraficzna.

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej. 1. **Telegramy miejscowe**: a) opłata od wyrazu — 25 fen., b) taksa zasadnicza 2 mk.

Telegramy miejscowe pilne z zapłaconą od powiedzią, ze sprawdzeniem i o kilku adresach niedopuszczone.

2. **Telegramy zamiejscowe**: a) od wyrazu — 50 fen., b) taksa zasadnicza 2 mk,

3. Za telegramy pilne pobiera się potrójną opłatę od każdego wyrazu oraz dolicza się taksę zasadniczą 2 mk.

4. **Zapłacona odpowiedź**: Opłata od ilości podanych wyrazów na odpowiedź i taksa zasadnicza 2 mk.

—o—

Zygmunt Kaczkowski szpiegiem austryackim.

Zygmunt Kaczkowski wybitny powieściopisarz okresu pozytywistycznego, na którego nagrobku w Montmorency widnieje napis: „Całe życie walczył piórem za ojczyznę"

był długoletnim zdrajcą (1863–1871), dobrze płatnym konfidentem policyi austryackiej!

Uczyniono mu ten straszliwy zarzut za życia. Lwowski trybunał rewolucyjny skazał go nawet w 1864 roku na banicyę. Kaczkowski jednak zaklinał się na wszystko, że jest niewinnym i odwoływał się do sądu historyi, „do której — pisał — imieniem mojem i zasługami należę".

I uwierzono mu. Podjęli się rehabilitacyi szpiega wybitni członkowie społeczeństwa.

Aż dopiero teraz pada bezapelacyjny wyrok historyi. Zasłużony archiwista Dr. Eugeniusz Barwiński, dotarł do najtajniejszych skrytek archiwów b. austryackiego ministerstwa policyi — i wydobył stamtąd dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że

Zygmunt Kaczkowski stał na usługach zaborczego rządu, zdradzając przed nim każdy wolnościowy poryw w tej dzielnicy Polski.

Dr. Barwiński ogłasza oryginalne raporty Kaczkowskiego; Sprawozdanie z ruchu politycznego w Galicyi wschodniej za rok 1863, szczegóły tajnej organizacyi lwowskiej, memoryał o potrzebie zaprowadzenia stanu oblężenia. Po wyjeździe z kraju pełni Kaczkowski dalej służbę szpiegowską na bruku wiedeńskim i paryskim. Paraliżuje zabiegi patryotyczne synów ojczyzny

za cenę tysiąca franków miesięcznie,

sieje naokoło siebie zniszczenie — aż syt judaszowych srebrników, pędzi spokojny żywot zagranicą.

A umierając zebranym przyjaciołom pozostawia deklaracyę, w której pisze: „nie mam ani jednej łzy bratniej, ani jednego grosza nieuczciwie zarobionego, a wreszcie ani jednej kropli krwi ludzkiej na mojem sumieniu".

Nad grobem przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa...

I dopiero ta siła rozpaść się w gruzy stara Austrya, ażeby potomność mogła zedrzeć maskę z oblicza szpiega.

—o—

Wszystkim towarzyszom, przyjaciołom i znajomym zmarłego Męża mego, którzy wzięli udział w pogrzebie, jakoteż tym, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Bronisława Rulmanowa z dziećmi.

W Stanisławowie, w kwietniu 1920.

ANTYSEMICKA PROPAGANDA NIEMIECKA

SOSNOWIEC. 15. kw. (Pat.). Pisma górnośląskie podają odezwę polskiego komitetu plebiscytowego w Bytomiu, która ostrzega przed agentami niemieckimi chodzącymi od domu do domu i uprawiającymi propagandę antyżydowską.

—o—

Sprawa wydzierżawiania restauracyi kolejowych.

Sprawa dzierżawy restauracyi na dworcach kolejowych... to od długich lat zaćmiony dla szerszej społeczności teren gospodarki lwowskiej dyrekcyi kolei. Słusznie, czy nie, ale można było słyszeć w rzeczonej materyi wcale często twierdzenie, iż ten lub ów otrzymał „dobrą" restauracyę, bo „umiał pochodzić koło interesu". Przyznać się także musi, że wielu z restauratorów, zwłaszcza po większych stacyach, porósłszy z czasem w pierze, zaniedbywało obowiązki poniżej wszelkiej krytyki i ze skromnych początkowo oraz potulnych niewiniątek przekształciło się w typowych zarozumialców-arogantów. A — jakkolwiek dopiero co przedstawione momenty musiały siłą faktu przedostawać się do wiadomości „miarodajnych czynników", chociaż z powyższemy stosunkami stykały się stałe centralne organa kontrolne — latami nie uznawało się za potrzebne położyć silnie rękę na dowolnych eksperymentach rozwydrzonych dorobkiewiczów. Bezkarnie urządzano doświadczenia z żołądkiem i nerwami podróżującej publiczności, nie wyłączając naturalnie funkcyonaryuszy kolejowych, a ni odosobnione zdarzały się wypadki, iż restaurator traktował „per nogam" nawet dyrektorów kolei. Otóż powód danego stanu rzeczy przepadał po największej części właśnie w wspomnianem na wstępie „zaćmieniu" odnośnego terenu gospodarki kolejowej.

Niniejszem pragniemy mówić o restauracyi kolej w Przeworsku, którą prowadzi niejaki p. D. Niechlujstwo powyżej wszelkiej w tym kierunku wyobraźni, zaniedbanie pod każdym względem, brak najkonieczniejszych posiłków... stanowią najtrafniejszą charakterystykę prawdziwej spelunki. Wystarczy przerzucić bodaj pobieżnie „książkę zażaleń" w stacyi, by wyrobić sobie dosadne wyobrażenie o panujących tam stosunkach. Między innymi — skarży się n. p. pewien oficer, że w restauracyi podano mu robaczną kiełbasę. Aż wstręt zbiera pisać o tem.

A jednak naczelnik stacyi, insp. G. pokrywa najwidoczniej owe dorobkiewiczowskie praktyki restauratora, toleruje je również przełożona dyrekcya. Pan D. bowiem już od kilku lat „gospodarzy chlubnie" na przeworskim dworcu, zajmuje na piętrze w gmachu stacyjnym pierwszorzędne mieszkanie, złożone aż z pięciu pokoi — mimo, iż tamtejsi pracownicy kolejowi cisnąć się musza w 1—2 dusznych zakamarkach, lub nieraz mieszkać w okolicznych wioskach u chłopów. Co więcej: służąca p. D. ma w dodatku oddzielną ubikacyę w osobnym budynku mieszkalnym na stacyi!? Jak respektuje się nawet prywatną służbę tłustych półbożków!

Podobna „familia", w skład której wchodzą prócz rodziny samego restauratora zwyczajnie jeszcze: naczelnictwa odnośnych urzęd. stac., magazynów, niejednokrotnie też dyrekcyjni emisaryusze na przestrzeń... oto historyczna sielanka miłych pogawędek, t. zw. „Bruderschaftów" i t. d. W podobnym otoczeniu restauratorzy, najczęściej ludzie o małej inteligencyi, zbytnio spoufalają się, nabrzmiewają butą i arogancką pewnością siebie — a gdy zdobyta z czasem fortuna poczyna przysłaniać ciasny zresztą pozatem horyzont myśli, częstują nierzadko obojętnie i pierwotnych dobroczyńców — protektorów, potrzebnych i niedostępnych niegdyś... miłych współtowarzyszy okrągłego stołu.

Widzimy zatem, że kwestya dzierżawy restauracyi na dworcach kolejowych stanowi poważną bolączkę społeczną i wymaga gruntownej rewizyi. Instytucya ta winna przestać służyć nareście interesom i wygodzie zgranych z sobą jednostek, ale spełniać uczciwie wysoce odpowiedzialny obowiązek obywatelski wobec zdrowia i życia podróżującej publiczności. Ministerstwo kolei więc, zdrowotności, dyrekcya kol. wogóle a lwowska w szczególności — niechaj podadzą sobie jak najrychlej zgodną dłoń ku należytej sanacyi sprawy.

Bandyci w mundurach żandarmów.

DROHOBYCZ, w kwietniu.

Dnia 29. marca niósł pewien robotnik stare buty do szewca. W drodze spotkał go dwaj żandarmi z policyi państwowej, jak się później okazało Kocjuba i Laska, którzy chcieli mu te buty odebrać. Gdy robotnik przeciw temu zaprotestował i zagroził napiętnowaniem ich postępowania w gazecie robotniczej, ci osobliwi stróże bezpieczeństwa rzucili się na niego, zbili go do nieprzytomności, zaciągnęli go na inspekcyę policyjną i tam znęcali się nad nim w dalszym ciągu. Niewiadomo jak skończyłaby się ta bandycka napaść gdyby nie wszedł plutonowy Peczko, który zmitygował bandytów.

Na skutek skargi pobitego wdał się w tę sprawę p. nadkomisarz policyi, który spisał protokoł, kazał bandytów rozbroić.

Nie wiemy jak skończyła się ta sprawa w samej policyi, zajście to jednak wskazuje, jakie żywioły wcisnęły się do straży bezpieczeństwa. Domagamy się przykładnego ukarania winnych, bandytyzm uprawiany przez organa państwowe nie może być cierpiany i porządek z tem należy uczynić natychmiast.

W sprawie zakładu sierót w Drohowyżu

LWÓw, 16-go kwietnia.

Z początkiem marca b. r. około 20 funkcyonaryuszy i pedagogów Zakładu sierót w Drohowyżu ogłosiło apel w dziennikach do społeczeństwa, o upaństwowienie tego zakładu.

Ostatnio, jak nas informują, stosunki w tym zakładzie w nie jednym szwankują. Otrzymaliśmy szereg faktów, które przedstawiają działalność kuratora Zakładu hr. Skarbka w świetle takim, że okazuje się konieczną potrzeba gruntownego skontrolowania jego gospodarki.

Podpisanym pod odezwą funkcyonaryuszom wytoczył on śledztwo dyscyplinarne i odnosi się do nich w sposób wrogi. Datkami świątecznemi obdarzył tylko swych zwolenników pomijając ich ostentacyjnie. Magazyniera p. Ostrowskiego zasuspendował bez dania powodów. P. Gogojewicza, służby, pozbawił wiktu zakładowego. Nie wydał wszystkim należnego im nawozu, by nie mogli uprawić swych ogrodów. Nie wydaje im nigdy furmanek, gdy tymczasem młody żeński personal jeździ powozami.

Najgorszem jest jednak, jak zarzucają Kuratorowi, nie postępuje on pedagogicznie ze starszą młodzieżą, lecz stara się ją ująć i skaptować na swoją stronę. Dorosłym chłopcom obiecuje: beczkami piwo, zegarki, kapelusze, nagrody pieniężne, zabawy taneczne z dziewczętami i t. d. przytem młodzieży rzemieślniczej zakazał uczęszczanie do warsztatów. Jeden z młodych inspicyentów za to, że ukarał podległych mu chłopców za niewłaściwe postępowanie, Kurator na żalenie się ukaranych, spowodował usunięcie go z zakładu, lecz głównie dlatego, że jest on kierownika szkoły zakładowej, mającego 36 lat synem jednego z tych, którzy podpisali znaną odezwę.

Jeden z ochmistrzów polecił młodzieży udać się na przechadzkę, bo czas był pogodny. Chłopacy jednak sprzeciwili się temu i dopiero Kurator pocałunkami(?) zniewolił ich do usłuchania polecenia i do pójścia na spacer.

Zapewne na prośbę Kuratora odbyły się ostatnio dwie wizyty „radców", lecz głównym ich „clou" były smaczne obiady.

Sprawa upaństwowienia tego zakładu prędzej czy później nastąpi. W międzyczasie należałoby koniecznie te zaognione stosunki uregułować, których trwanie niszczy pracę i wypacza cel zakładu, tembardziej, że dotyczy to nie martwego materyału lecz żywych i młodych ludzi.

Tak olbrzymia instytucya nie może zależeć od kaprysu jednego człowieka, a olbrzymi majątek, przeznaczony na wychowanie młodzieży, nie może być marnowany, dlatego projekt upaństwowienia zakładu należy uważać za jedynie racyonalny. Kompetentne czynniki państwowe powinny tą sprawą się zainteresować i uczynić z wielkiej fundacyi skarbkowskiej pożyteczną instytucyę.

Próby dyskusyi z nami, jakobyśmy byli przeciwnikami upaństwowienia fundacyi, czy uregulowania tam stosunków na korzyść wychowanków, czy pracowników w zakładzie drohowyzkim, jest niepotrzebną walką z wiatrakami.

Skrytobójcze metody białych gwardyi węgierskich.

Człowiek, który chciał otruć internowanych w Steinhofie węgierskich komunistów — o czem donosiliśmy onegdaj — zaopatrzony był w urzędową legitymacyę, „królewsko-węgierskiego ministeryum spraw wewnętrznych", podającą go za ajenta i przedstawiciela kr. węg. policyi państwowej. Wynika z tego jasno, że próba otrucia zaaranżowana była przez obecny rząd węgierski, a w każdym razie dokonana przy jego poparciu.

Na Węgrzech rządzi obecnie banda żołdaków. Oficerowie armii narodowej są prawdziwymi panami kraju. Dzika żądza zemsty, która po obaleniu rządu Rad ogarnęła klasę posiadającą na Węgrzech i zupełna bezbronność wszystkich warstw ludności wobec terroru białych gwardyi podniecila najgorsze, najbrutalniejsze instynkta oficerów.

Gospodarują oni we własnym kraju tak, jak gospodarowali podczas wojny w Polsce, Serbii, w Bośnii i Banacie. Aresztuje się i uprowadza mężczyzn, kobiety i dzieci i nikt nigdy nie wie, co się z nimi stało. Morduje się politycznych przeciwników, jak zamordowano dwóch redaktorów „Nepszavy" a żadne dochodzenie sądowe nie może wykryć sprawców, choć każde dziecko na ulicy zna ich nazwiska. Władze cywilne są pod terrorem tych band oficerskich. Biada urzędnikowi, którzy się odważył wystąpić przeciw nim z postępowaniem prawnem!

Od Litawy na wschód zaczyna się Macedonia.

A niemiecka reakcya ma potężnych protektorów. Anglicy usadowili się w Konstantynopolu, opanowali Batum i Baku, wielkie niegdyś rosyjskie tereny naftowe. Tak więc morze Czarne stało się wodą brytyjską, a nafta z Batum i Baku będzie w przyszłoś i przewożona na brytyjskich okrętach Morzem Czarnem, Dunajem i Renem ku Bałtykowi Od czasu, gdy Anglicy usadowili się nad Morzem Czarnem, kraje naddunajskie, a przedewszystkiem Węgry stały się przedmiotem ich wielkiego zainteresowania.

Budapeszt ma być angielskim portem naddunajskim, miejscem składowem przy angielskiej drodze handlowej z Trapezuntu do Antwerpii. Angielski imperyalizm znajduje w rządzie Horthy'ego usłużnego poplecznika swego planu, a za taką usługę można udać, że się nie widzi tego, co się na Węgrzech dzieje. Więcej zainteresowania poświęcić trzeba nafcie, niż przelanej krwi.

Chaos niemiecki.

Niemcy apelują do Ameryki.

BERLIN, 15 kwietnia (Pat.). „Vorwärts" donosi z Paryża: „Echo de Paris" dowiaduje się, że między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi nastąpiła wymiana not w sprawie postępowania rządu francuskiego. W osobnej nocie zaapelował gabinet berliński do Stanów Zjednoczonych powołując się na 14 punktów Wilsona.

—o—

Koalicya radzi nad rozbrojeniem Niemiec.

PARYŻ 15 kwietnia (Pat.). (Havas). Na posiedzeniu senatu złożył prezes ministrów Millerand oświadczenie, równobrzmiące z oświadczeniem, złożonem wczoraj w Izbie deputowanych. Prezydent ministrów zakończył swoje wywody następującemi słowami: W tej samej chwili, kiedy Bonar Law zakomunikował imieniem rządu angielskiego w Izbie gmin oświadczenie, będące wynikiem porozumienia pomiędzy obu rządami, francuskim i angielskim, zebrali się ministrowie wojny francuski i angielski w Paryżu, aby ze swoimi wojskowymi doradcami naradzić się nad rozbrojeniem Niemiec.

—o—

Obawa nowego zamachu w Niemczech.

BERLIN, 15 kwietnia (Pat.). „Berl. Tagblatt" donosi: Położenie na Pomorzu uważają za bardzo poważne. Większi właściciele wstrzymują dostawę środków żywności, z czego można wnosić, że są w toku jakieś przygotowania do nowego zamachu. Wszystkie dotychczasowe usiłowania władz aresztowania gen. Luettwitza i majora Bischofa zostały bezskuteczne.

—o—

POŁUDNIOWO NIEMIECKIE WOJSKA ODMAWIAJĄ POSŁUSZEŃSTWA BERLINOWI.

DUISBURG 14. kwietnia. Wśród wojsk bawarskiego „Reichswehru", operującego w Nadrenii, panuje ogromne wzburzenie. Mężowie zaufania tych oddziałów udali się do Berlina, aby odeprzeć ciężkie zarzuty, podniesione przez komunistów nadreńskich, jakoby wojska bawarskie dopuszczały się w Nadrenii okrucieństw. Ponieważ mężowie zaufania składali się tylko z szeregowców, nie przyjęto ich ani w ministeryum „Reichswehru" ani w min. spraw wewnętrznych.

Wrócili tedy do swych wojsk, użalając się na to, co ich w Berlinie spotkało. Oddziały bawarskie uchwaliły wobec tego, że odtąd **nie będą z Prus przejmowały żadnych rozkazów do walki i że ich nie wykonają.** Wzburzenie przeniosło się także na inne południowo-niemieckie wojska, które również zapowiadają, że nie pozwolą się użyć do jakichkolwiek czynności na terenie pruskim.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ wraz z zarządami organizacyi zawodowych i klubem radnych gminnych odbędzie się w niedzielę o godz. 10. przedpoł. w sali Rynek 8. Referat o sytuacyi politycznej i taktyce wygłosi tow. Jerzy **Sochacki**, sekretarz generalny PPS. z Warszawy. Wzywa się interesowanych towarzyszy partyjnych, aby na to posiedzenie punktualnie i wszyscy przybyli.

WYBORY DO RADY ROBOTN. PPS. we Lwowie mają się odbyć do 25. bm. według zorganizowanych zawodów. Wszystkie związki zawodowe mają zwołać w tym celu zgromadzenia, na których dokonany będzie wybór delegatów. O dniu zgromadzenia musi się zawiadomić sekretaryat polityczny.

PREZ. RADY ROB.

ZWIĄZEK POMOCNIKÓW MŁYNARSKICH zwołuje na niedzielę dnia 18. kwietnia 1920 r. Zgromadzenie o godz. 4-ej popołudniu. Porządek dzienny: 1. Sprawa 1. Maja. II. Wybory do Rady robotniczej. 3. Wnioski. — Uprasza się o liczne zejście się do sali Rynek 29 I. p. w stowarzyszeniu piekarzy. Zarząd.

SEKCYA OŚWIATOWO-ZABAWOWA Związku zawodowego pracowników kolejowych we Lwowie, urządza w niedzielę 18. kwietnia br. w sali własnej Grodecka 69 **Zabawę taneczną.** Początek o godzinie 7. wieczorem. Muzyka salonowa.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zwołuje na niedzielę dnia 18. kwietnia 1920 r. Zgromadzenie o godz. 10 i pół przed południem. — Porządek dzienny: 1. Sprawa 1. Maja; 2. Wybory do rady robotniczej. 3. Sprawa cennikowa; 4. Wnioski. — Uprasza się o liczne zejście do własnej sali Rynek l. 29 I. p. (brama Androliego). Zarząd.

ZAWODOWE ZEBRANIE KAFLARZY we Lwowie odbędzie się w piątek 16. kwietnia o godz. 6-tej wieczorem w lokalu własnym.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OGNISKA Związku polskiego nauczycielstwa szkół powsz. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 18. kwietnia br. o godz. 11. rano w szkole męskiej im. Kościuszki ul. Czarneckiego l. I. p. W zgromadzeniu wezmą udział posłowie pp. Smulikowski i Woźnicki.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE KOMISYI Związków zawodowych i wszystkich zarządów grup odbędzie się w sobotę dnia 17. kwietnia 1920 o godz. 6. wiecz. w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. Na porządku dziennym sprawa Zjazdu w Warszawie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę dnia 18. bm. odbędzie się ogólne zebranie robotników szewskich o godz. 10 przedpołudniem w lokalu Rady PPS. Rynek 8. Na porządku dziennym: 1. 1-szy Maja; 2. Sprawa cennikowa; 3. Wybory do Rady Robotniczej. — Jawcie się licznie! Zarząd.

METALOWCY TOW. PARTYJNI. Wybory do Rady robotniczej odbędą się w piątek 16. kwietnia w lokalu związku przy ul. Ormiańskiej 31 o godz. 7. wieczorem.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE!

W piątek dnia 16. bm. o godz. 6. wieczorem punktualnie, w lokalu organizacyi ul. Grodecka 69 odbędzie się zebranie członków rady robotniczej. Celem przeprowadzenia wyborów wzywa się mężów zaufania do przeprowadzenia spisów wszystkich członków PPS. wśród kolejarzy lwowskich. — Po ustaleniu ilości członków nastąpią wybory.

BACZNOŚĆ robotnicy drzewni! W niedzielę dnia 18. kwietnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 10-ej przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1. Wybory do Rady robotniczej. 2. Przykre położenie robotników stolarskich. Zarząd uprasza o liczne przybycie!

—o—

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.